

## MATERIAŁY

CZESŁAW MADAJCZYK

### NIEMIECKIE DOKUMENTY O SYTUACJI POLAKÓW POD OKUPACJĄ RADZIECKĄ W ROKU 1940

W aktach Politisches Archiv w Bonn wśród materiałów Niemieckiej Komisji do Spraw Uchodźców znajdują się pojedyncze dokumenty, odnoszące się do sytuacji Polaków pod okupacją radziecką. Znalazły się w nich, ponieważ w jakimś stopniu interesowała ona Auswärtiges Amt, czyli niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych.

Pierwszy z nich z połowy grudnia 1939 r. znajduje się w aktach Biura Sekretarza Stanu (Russland Band 1). Pochodzi od generalnego konsula dr. Albrechta Walthera, przedstawiciela Auswärtigen Amts przy Niemieckiej Delegacji do Spraw Przesiedleń w Łucku (Der Beauftragte des Auswärtigen Amts bei der deutschen Kontroll- und Durchlasskommission für die Aufnahme von Flüchtlingen). Zawiera informację dla centrali w Berlinie o ogólnej sytuacji na utworzonej z terytorium wschodniej Polski Ukrainy Zachodniej szczególnie w Łucku i Lwowie. Przekazano ją do Berlina. Dalsze pochodzą z zespołu Pol. V. Należy do nich lista cywilnych uchodźców, otrzymana przez Auswärtiges Amt od jego pełnomocnika w Urzędzie Generalnego Gubernatora, Johanna von Wühllischa. Dalszy dokument to notatka dla ambasadora Friedricha von Schulenburga, dotycząca sytuacji we Lwowie w maju 1940 r., opracowana przez sekretarza poselstwa Meissnera, towarzyszącego delegowanemu do tej miejscowości radcy ambasady niemieckiej w Moskwie Schwinnerowi celem nawiązania kontaktu z niemiecką komisją do spraw uchodźców. Obok charakterystyki stosunków we Lwowie znajdują się w nim sensacje o poczynaniach dyplomatów anglosaskich na czarnej giełdzie walutowej Lwowa, których inne źródła nie potwierdzają. Określoną tendencję wyrażają w tym dokumencie informacje o postawie Żydów lwowskich. W ogóle należy mieć na uwadze, że nieraz zawiera on obserwacje i refleksje przedstawiciela jednego systemu totalitarnego o drugim takowym. Kolejny dokument to notatka sporządzona wówczas przez tegoż pracownika ambasady o losach kilkudziesięciu osób przynależnych do polskiej arystokracji z obszaru okupowanej przez ZSRR wschodniej i południowej Polski, spokrewnionych z arystokracją niemiecką lub którymi interesowały się „wysokie osobistości” na Zachodzie. M.in. zawiera ona wykaz tych, którzy wyjechali na terytorium okupacji niemieckiej oraz tych których aresztowano.

Zawarte w tych dokumentach spojrzenie na sytuację ludności polskiej na terytorium kraju zajęтым przez ZSRR i przezeń inkorporowanym może dopełnić obraz, jaki daje dokumentacja polska, wykorzystana przez Jana T. Grossa w jego pracy *Revolution from Abroad* (Princeton 1988).



## 1.

*1939 grudzień 17. Łuck Kopia raportu trzeciego, przygotowanego przez konsula generalnego Walthera, Przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Niemieckiej Delegacji Przesiedleńczej na temat sytuacji na obszarze Ukrainy Zachodniej dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie.*

Odpis/Pol.V.12343

Po wcieleniu ukraińskiej części sowieckiego obszaru interesów do Ukraińskiej Republiki Sowieckiej została ona postanowieniem Najwyższej Rady Kijowa z dnia 8 b.m. podzielona na 6 okręgów (oblasti) z pełnomocnymi komitetami regionalnymi jako nowymi wyższymi władzami administracyjnymi a to: Wołyń (stolica Łuck), Drohobycz (Drohobycz), Lwów (Lwów, Lemberg), Równno, Stanisławów (Stanislaw) i Tarnopol. Łuck, Lwów, Stanisławów i Tarnopol były polskimi województwami. Okręg Równno utworzony został z części dawnych województw Łuck, Drohobycz [oraz] części województwa lwowskiego, którego granice przebiegały na zachód od Sanu. Miarodajne stanowiska obsadzone są w większości przez Ukraińców z dotychczasowej Ukrainy sowieckiej, po części również przez miejscowych Żydów; przewodniczący Łuckiej Komisji Wykonawczej przybył z Nikołajewa. Językiem urzędowym jest ukraiński, oprócz niego rosyjski; publiczne obwieszczenia i plakaty propagandowe zredagowane są również w języku polskim. Jedyna łucka gazeta „Die freie Arbeit” (Wolna Praca) ukazuje się prawie codziennie w języku ukraińskim, we Lwowie wydawane są gazety ukraińskie i polskie.

Na podstawie wrażenia, uzyskanego w tych pierwszych tygodniach w Łucku i Lwowie mogę donieść co następuje: liczba mieszkańców miasta Łuck wzrosła z 35000 w czasach polskich do 60000 obecnie, również dawniejsza liczba mieszkańców Lwowa, 350000, co najmniej się podwoiła, tak że istnieje niedostatek mieszkań, mniejszy zaś niedostatek żywności. Liczne oddziały sowieckie zaopatrywane są podobno z dotychczasowego terenu sowieckiego, stąd też silne obciążenie środków komunikacji. W Łucku większość sklepów jest zamkniętych i skonfiskowanych przez różne instytucje sowieckie, tak że nawet najprostszyc środków do życia w wolnym handlu kupić nie można. Otwarte są tylko małe sklepy i zakłady rzemieślnicze, zwłaszcza sklepy spożywcze. Wydaje się, że chleba, masła i mięsa jest wystarczająco, panuje m.in. brak cukru, tak że po ten towar już od wczesnych godzin porannych ustawiają się kolejki. Środkami płatniczymi są złoty i rubel w równej wartości, lecz powiada się, że złoty w najbliższym czasie zostanie wyłączony z obiegu. Siła nabywcza złotego spadła, ogólnie rzecz biorąc, przynajmniej o jedną trzecią. O uporządkowanym życiu gospodarczym w tego rodzaju warunkach nie można mówić.



We Lwowie prawie wszystkie sklepy są czynne. Od pierwszego b.m. miało zostać uruchomionych 800 kooperatyw, lecz nie da się przewidzieć, na ile to przestawienie na państwowe punkty sprzedaży zostało przeprowadzone i jak dalej będzie się postępowano w tym zakresie. Środki żywnościowe na rynku znajdują się w wystarczającej ilości, ale ceny bardzo poszły w górę, czarny chleb i cukier o 30%, biały chleb o 300%, mięso kosztuje dwa razy tyle, kilogram masła 20 zamiast dawniej 3,20 zł. Jeden kg mąki 1 zł. Materiały ubraniowe nie są do otrzymania po poczwórnej cenie, podobnie jak bielizna, a za używaną koszulę płaci się 20 rubli. Para butów kosztuje 100 zł, kawałek mydła 3,50 zł, dawniej 0,65 zł.

Komunikacja kolejowa nie została jeszcze podjęta w dawnym zakresie. Najkorzystniejsze jest połączenie Łucka z Lwowem, stamtąd do granicy do Przemysła samochodami albo koleją. Na zachód kursuje tylko jeden pociąg do Kowla. Z Moskwą istnieje połączenie przez Równo-Szepietówkę-Kijów. O ile trasy kolejowe nie są używane, ponieważ są unieruchomione albo jak trasa Lwów-Przemysł przestawione są na szerokotorowe, nie da się jeszcze w szczegółach stwierdzić. Ponieważ istnieje mnóstwo wagonów polskich, to przestawienie napotyka — w celu ich wykorzystania — z początku na pewne ograniczenia. Na szosach wielkie kolumny polskich więźniów wojennych zajętych jest przy pracach naprawczych. Połączenia telekomunikacyjne są w zasadzie w porządku.

Jak donosi prasa sowiecka, w obszarze Lwowa 800000 ha pól uprawnych, łąk i terenów leśnych należało do około 400 właścicieli majątków spośród polskiej szlachty; uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe Zachodniej Ukrainy podział ziemi jest obecnie ukończony, 72000 gospodarstw rolnych otrzymało ziemię, wśród nich 15000 [chłopów], którzy w ogóle dotąd ziemi nie posiadali. O tworzeniu gospodarstw kolektywnych nic jeszcze nie słychać. Polscy właściciele ziemscy zniknęli, niektórzy zostali rozstrzelani, los innych nie jest znany, zwłaszcza nie wiadomo czy jeszcze siedzą w więzieniu czy zostali zesłani. Rodziny pozostały na miejscu, lecz mówi się, że sami muszą zapracować na utrzymanie; zabrania się im np. kupowania ziemniaków. Majątki przeważnie zajęte przez wojska sowieckie.

We Lwowie kościoły są otwarte. W teatrach wystawiane są w równej mierze sztuki rosyjskie i polskie, kina wyświetlają przeważnie filmy sowieckie. W Łucku większość kościołów jest zamkniętych, również niemiecki kościół ewangelicki. W domu pastora w czasie przybycia komisji przesiedleńczej ulokowano już urząd radziecki. Kultura sowiecka reprezentowana jest tu obecnie przez film „Piotr I” i występy gościnne Państwowego Teatru Żydowskiego z Dniepropietrowska.

Około połowy ludności zachowuje się wobec zmiany władzy negatywnie, zwłaszcza narodowi Ukraińcy i wykształcone warstwy polskie, lecz ich nadzieje mają nikłe szanse realizacji. Szerokie masy nie będą musiały się wewnętrznie bardzo przestawiać. Zbliżeni do komunizmu polscy robotnicy, we Lwowie około 10% ludności, wspierają władzę sowiecką. Uciekinierzy-Żydzi, przebywający



w dużej ilości w Lwowie, są nie nagabywani ale reżym sowiecki ostro tępi lichwiarzy i spekulantów. W aspekcie pogorszonych warunków życiowych najniżej uposażeni otrzymują dodatek, np. zamiast 80 obecnie 200 zł. Emerytom wypłaca się obecnie, niezależnie od dotychczasowej emerytury, zasiłek w wysokości 100 zł miesięcznie.

Podpisany Walther

Źródło: Politisches Archiv (dalej PA), Bonn, Büro des Staatssekretärs, Rußland Bd 1, Seite 120–121.

2

*1940 kwiecień 10. Kraków. Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy Urzędzie Generalnego Gubernatora do centrali w Berlinie wraz z listą polskich arystokratów — uciekinierów cywilnych.*

Nr 1357  
Na zarządzenie ub.m-ca  
- Pol V 3169  
i jako załącznik do sprawozdania  
z dnia 8.IV.b.r. — Nr 1357

(Pieczęć)  
Ministerstwo Spraw  
Zagranicznych  
Pol. V 4021  
wpłynęło 13.IV.1940  
1 zał. (4 razy) 3  
duplikaty wpływu

— (ręczny dopisek) Pol V 3990 wkrótce

Dotyczy: wymiana jeńców wojennych i  
uciekierów cywilnych

-----  
— 1 załącznik czterokrotnie  
— 3 kopie

(dopisek ręczny)  
1 egzemplarz tekstu  
zabranego do użytku  
podręcznego - W 25/4

-----  
W załączeniu jeszcze lista polskich uciekinierów cywilnych, którzy zostali internowani w Związku Radzieckim; przedłożone z pozostawieniem do dalszego uznania.

(Podpis nieczytelny)  
(dopisek ręczny) Panu v. Woinorick (?) przekazane ustnie

(?) podpis nieczytelny 15/4

(Dalsze dopiski nieczytelne)



1. Ludwik Czetwertyński, ur. Milanów<sup>1</sup> k. Warszawy 12.1.1877
- 1a. Róża Czetwertyńska, z domu Radziwiłł (jego żona), ur. Berlin 26.XI.1884 (Warszawa, pl. Dąbrowskiego 2). Aresztowana we wrześniu 1939 w Lidzie k. Nowogródka, znajduje się tamże w więzieniu.
2. Andrzej Czetwertyński, (syn poprzedniego), ur. w Warszawie w 1911, i
- 2a. Róża Czetwertyńska, z domu Dembińska (jego żona), ur. 25.III.1915 w Warszawie. (Warszawa, pl. Dąbrowskiego 2). Aresztowana we wrześniu 1939 w Skidlu k. Grodna<sup>2</sup>, znajdują się prawdopodobnie w więzieniu Moskwa Łubianka albo Butyrki.
3. Konstanty Czetwertyński, (krewny powyższych), ur. w Warszawie 1910 (Warszawa, Frascati 2). Aresztowany w Grodnie albo w Skidlu k. Grodna we wrześniu 1939. Znajduje się w więzieniu śledczym w Kijowie, Bulwar Lenina.
4. Eustachy Sapięha, ur. 2 września 1881. (Warszawa, Szucha 11). Aresztowany we wrześniu 1939 w Spuszy k. Grodna. Znajduje się w więzieniu Moskwa-Łubianka (były polski minister spraw zagranicznych)<sup>3</sup>.
5. Adam Lubomirski, ur. 6.VII.1873 (Warszawa, Frascati). Aresztowany we wrześniu 1939 w Równem, znajduje się w więzieniu w Równem (Wołyń).
6. Władysław Tamowski, ur. Końskie k. Kielc 21.XI.1899 (Końskie pod Kielcami). Aresztowany w Stolinie k. Dawidgródka, wrzesień 1939. Tamże w więzieniu.
7. Eugeniusz Lubomirski, ur. Wiedeń 28.V.1895 (Kraków, św. Marka 7). Aresztowany w Pomorzanach<sup>4</sup> 23 września 1939, znajduje się w więzieniu w Brzeżanach k. Tarnopola.
8. Jerzy Jezierski, ur. Warszawa 1894 (Warszawa i Sobienie k. Warszawy). Aresztowany w Łucku (Wołyń), wrzesień 1939, tamże w więzieniu.
9. Józef Stecki, ur. 13.II.1880 (Olszowa k. Brzeska, Dystrykt Kraków). Aresztowany we wrześniu 1939 w Międzyrzeczu k. Korca, znajduje się w Równem (Wołyń) w więzieniu.
10. Benedykt Tyszkiewicz, ur. 9.X.1875 (Warszawa, Matejki 5). Aresztowany w Wiała k. Wołożyna przebywał w więzieniu w Wołożynie.
11. Benedykt Władysław Tyszkiewicz (syn poprzedniego), ur. Czerwonny Dwór k. Kowna 2.VIII.1904 (Warszawa, Matejki 5). Aresztowany w Wiała k. Wołożyna, był w więzieniu w Wołożynie.
12. Aleksander Ledóchowski, ur. 1890 (Warszawa, Krakowskie 5). Aresztowany w Smordwie k. Dubna (Wołyń), wrzesień 1939. Więzienie Kijów.

---

<sup>1</sup> Winno być: Milanówek.

<sup>2</sup> Mieszka w Spuszy pod Skidlem.

<sup>3</sup> Porównaj s. 73.

<sup>4</sup> Powiat Złoczów.



13. Jan Szeptycki, ur. 1906 (Korczyna koło Krosna). Aresztowany w Chodorowie koło Lwowa, wrzesień 1939. Znajduje się we Lwowie w więzieniu Brygity.
14. Władysław Tyszkiewicz, ur. listopad 1898. Aresztowany 29 września 1939 w Tarnawatce pod Tomaszowem Lubelskim. Przebywał do listopada w więzieniu we Lwowie, ul. Zamarstynowska 9, cela nr 49. W momencie aresztowania cierpiał na silne zaburzenia nerwowe, na które cierpi nadal od czasu do czasu. (Właściciel majątku Tarnawatka, powiat Tomaszów Lubelski).
15. Aleksander Zaleski, ur. Wiedeń 16.IV.1895 (Iglonia k. Krakowa). Aresztowany w Ostapiu, pow. Skałat k. Tarnopola 23 września 1939. Znajduje się w więzieniu w Tarnopolu.
16. Jan Bisping, ur. 1875 (Warszawa, Wiejska 9). Aresztowany w Łomży we wrześniu 1939. Więzienie Łomża.
17. Kazimierz Bisping (brat poprzedniego), ur. 1880. (Warszawa, Wiejska 9). Aresztowany w Wołkowysku, wrzesień 1939. Więzienie Wołkowysk k. Białegostoku.

Źródło: PA, Pol. V 503, Bd. 3 s. 88–89.

### 3

*1940 maj 11. Moskwa. Notatka pracownika ambasady niemieckiej w Moskwie, członka Niemieckiej Komisji ds. Przesiedleń na temat sytuacji we Lwowie.*

Na początku dokumentu dopisek: L.S. Dr. Meissner.

Na polecenie pana ambasadora towarzyszyłem panu radcy Poselstwa Schwinnerowi do Lwowa, aby wejść w kontakt z działającą tam Niemiecką Komisją ds. Uciekinierów. Na temat rzeczowego przebiegu pertraktacji i osiągniętego sukcesu radca poselstwa Schwinner doniósł już oddzielnie<sup>1</sup>, tak że mogę ograniczyć się do okoliczności zewnętrznych i poczynionych we Lwowie obserwacji.

Byłe polskie a obecnie należące do Związku Radzieckiego tereny Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi jeszcze dziś są wyraźnie oddzielone od pozostałego Związku Radzieckiego. Podróż ze Związku Radzieckiego na te tereny

---

<sup>1</sup> Zob. raport z 19 IV 1940, ibidem s. 95–99.



zależna jest od specjalnego zezwolenia. Na granicy, którą przekroczyliśmy koło Szepietowki, dokonywana jest ostra kontrola podróżnych. Wydaje się też, że na terenach nowo-sowieckich panują inne warunki wyżywieniowe niż na pozostałym terenie Związku Radzieckiego, bowiem pasażerowie pociągu, prawie wyłącznie żołnierze — prawie bijąc się między sobą — rzucali się na otwarcie oferowane do sprzedaży jajka, jabłka i pieczywo.

Obraz Lwowa robi na przybyszach ze Związku Radzieckiego jeszcze bardzo cywilizowane i prawie zachodnioeuropejskie wrażenie. Rozpad fasady jeszcze nie nastąpił w stopniu godnym uwagi. Zwraca jednak uwagę, że całe oznakowanie miasta, tzn. również prywatnych sklepów, przeprowadzone jest w alfabecie rosyjskim. Parki i grunty miejskie, które jeszcze wyraźnie noszą piętno stosunków cesarsko-austriackich, nadają miastu wygląd całkowicie odmienny od miast rosyjskich. Walki z września ub.r. pozostawiły tylko niewielkie ślady, jak np. na dworcu, który został silnie zniszczony przez niemieckie bomby lotnicze, i który dotąd tylko prowizorycznie został oddany do użytku. Znajdujące się obok składy magazynowe zostały przez niemieckie lotnictwo zniszczone ze zdumiewającą celnością, bez uszkodzenia sąsiednich budynków. Kościół ukraiński w obrębie miasta został natomiast wysadzony w powietrze dopiero przez Sowieców. Pozostałe kościoły wydają się być otwarte, widać również jeszcze księży katolickich w sutannach.

Ludność jak na stosunki sowieckie jest jeszcze bardzo dobrze ubrana. To jednak chyba zmieni się rychło po zużyciu posiadanej jeszcze obecnie garderoby. Poza tym wojsko rosyjskie dominuje w obrazie miasta.

W przeciwieństwie do stosunkowo zadowolającego obrazu zewnętrznego warunki życiowe ludności pogorszyły się w prawie niewyobrażalnym stopniu. Chociaż sklepy po części jeszcze dysponują towarami, które w Związku Radzieckim od dawna już są nieznanne, słychać narzekanie na braki we wszystkich dziedzinach. Liczba oczekujących przed sklepami spożywczymi ludzi wydaje się niekiedy być jeszcze większa niż w samej Moskwie. Dopiero osobisty kontakt z przesiedleńcami pochodzenia niemieckiego i uciekinierami polskimi pozwala zorientować się w uciążliwym i rozpaczliwym położeniu nagle skazanych na bolszewizację ludzi. Jeżeli już robotnik i zwykły człowiek musi cierpieć w obliczu praktycznie utraty swej wolności i niewiarygodnie dręczącego i tępego szpiegowania, to mężczyzna lub kobieta z wykształceniem stoi w obliczu jeszcze o wiele okrutniejszego losu. W 95 na 100 przypadków traci on albo ona zawód i tym samym możliwość zdobycia środków na utrzymanie. Jeśli mieszkanie składa się z więcej niż 2–3 izb, zostaje skonfiskowane wraz z całym znajdującym się w nim mieniem, a dotychczasowi użytkownicy zostają wyrzuceni ze swojego domu. Powinni się jeszcze cieszyć, jeśli znajdą schronienie w umeblowanym pokoju, za który zresztą muszą jako dotychczasowi „wyzyskiwacze” płacić obłudne ceny. Rodzina utrzymuje się teraz przy życiu przez pewien czas dzięki wyprzedży kosztowności. Ale i te można sprzedać tylko w nielicznych koncesjonowanych sklepach komisyjnych, gdzie ci biedni ludzie po wielogodzin-



nym oczekiwaniu otrzymują tylko niewielką część wartości. Wszystkie kosztowne rzeczy, przede wszystkim srebro i złoto, zostają natychmiast — jak to sam widziałem — pod nadzorem urzędników sowieckich zapakowane i przesłane do Moskwy. Jeden z urzędników sowieckich powiedział mi osobiście, że wszystkie dające się wykorzystać w obrocie międzynarodowym przedmioty artystyczne są sprzedawane za granicę. Po wyprzedaniu ostatnich przedmiotów wartościowych rodzina staje w obliczu głodu i unicestwienia, ponieważ były „wyzyskiwacz” nie może znaleźć żadnej, choćby nawet bardzo skromnej posady. W ciągu jednej nocy rodzina zostaje wyrzucona z pokoju, którego nie może już opłacić, i stacza się teraz na drogę powolnego rozkładu, która jest jedną wielką niewiadomą. Lecz ta droga niszczenia warstwy wykształconej jest zbyt wolna, przeważnie dokonuje się ono szybciej. W większości przypadków rodzina przedtem już zostaje rozłączona i deportowana na Syberię do robót przymusowych. Według godnych zaufania danych z nowo-sowieckich terenów wywieziono już w ten sposób 30000 ludzi<sup>2</sup>, przeważnie członków warstwy „wyzyskiwaczy”. We Lwowie podobnie jednej nocy aresztowano i odtransportowano 16000 osób. Ucisk, w jakim żyje mieszczańska ludność Lwowa, jest przeto niewyobrażalny. Podczas naszego pobytu rozeszła się plotka, że 600 wagonów zestawionych na dworcu towarowym przeznaczonych jest do wyekspediowania 30000 uchodźców. Duża część przerażonej ludności zmienia przeto ze strachu przed nagłym ujęciem i wygnaniem codziennie swoją kwaterę nocną. Uzyskaliśmy kontakt z 60-letnią panią, której poszukiwano już w trzech różnych mieszkaniach i która z tego powodu nocuje niekiedy pod gołym niebem.

Godne uwagi jest, że w podobnym strachu żyją Żydzi liczni wśród ludności Lwowa; niejednokrotnie wyrażali oni pogląd, że właśnie oni są szczególnie brutalnie traktowani przez swoich sowieckich rasowych pobratymców. Prawdopodobnie przyczyną jest obawa Żydów sowieckich, że na skutek liczebnego rozrastania się żydostwa w ZSRR wzrośnie również stale tam istniejący ukryty antysemityzm. Wśród niezliczonych osób, które nas na każdym kroku zatrzymywały i intensywnie błagały o przesiedlenie do Niemiec, było wielu Żydów, z których nieliczni wyjaśniali, że chcieliby żyć raczej w niemieckim obozie koncentracyjnym, niż w Związku Radzieckim. Osobliwy wydzźwięk ma następująca wypowiedź jednego z Żydów: „Myślę, że nam Żydom powodziłoby się lepiej w Niemczech niż tu, bowiem führer powiedział, że rozwiąże problem żydowski i my wierzymy führerowi”.

W pewnych kręgach dyplomatycznych Moskwy miasto Lwów uchodzi albo uchodziło za miejsce nieograniczonych możliwości kręactw dewizowych. Według doniesień, które chyba są zgodne z prawdą, ponieważ pochodzą z lokalnie i osobowo całkowicie różnych źródeł, ambasada angielska i amerykańska wysłała specjalnych urzędników do Lwowa, którzy tam z pomocą żydowskich

---

<sup>2</sup> Liczba znacznie zaniżona.



pośredników na tak zwanej „czarnej giełdzie” wymieniali ruble na dolary. A to dlatego, że dolar na moskiewskiej tzw. „czarnej giełdzie” wyceniony jest na 35–38 rubli, podczas gdy w „najlepszych czasach” we Lwowie płacono za dolar aż do 450 rubli. W Moskwie opowiada się otwarcie i potwierdza się to we Lwowie, że urzędnicy ambasady amerykańskiej w ten sposób we Lwowie wymienili do dwóch milionów rubli. Na skutek tego gwałtownego wykupu rubli we Lwowie nielegalny kurs — 450 rubli za dolar spadł do 50–60 rubli za dolar. W czasie naszego pobytu przebywał — jak powszechnie opowiadano — we Lwowie przybyły z Bukaresztu amerykański kurier, który wykupywał ruble w takich ilościach, że nielegalny kurs dolara spadł w ciągu jednego dnia z 70 na 50 rubli. Zgodnie z informacją pochodzącą co prawda tylko z dwóch źródeł, moskiewska ambasada Anglii podobno wymyśliła sobie w tym kontekście szczególnie nikczemne postępowanie. Urzędnicy ambasady angielskiej zwrócili się — jak się mówi — pod maską gotowych do pomocy przyjaciół Polski do oczekujących na powrót do Generalnego Gubernatorstwa polskich uciekinierów z ofertą, że jakoby są gotowi, przejąć od uciekinierów kwoty w rublach (które w przeciwnym razie trzeba by było pozostawić na miejscu) i wypłacić im te kwoty zgodnie z nielegalnym kursem za granicą w dolarach. Chociaż uciekinierom zgodnie z tym obiecano w danym czasie za 450 rubli tylko jednego dolara, ci nieszczęśliwcy — przeważnie jeszcze wdzięczni za ludzką postawę Anglików — zgodzali się na tę ofertę. Angielscy urzędnicy mieli odjechać z Moskwy z uzyskaną kwotą 1–2 milionów rubli. Nie wiadomo, na ile im się udało, taką kwotę nielegalnie zamienić na dolary po moskiewskim kursie wynoszącym około 35 rubli, albo też, czy użyli uzyskane ruble na potrzeby ambasady i zaoszczędzili tym samym potrzebne do innych celów kwoty dewizowe. Pewne jest jednak, że angielska ambasada, względnie jej urzędnicy przy tym humanitarnym interesie zainkasowali zysk netto w wysokości 1000% i poza tym uważani byli przez wyzyskanych Polaków za prawdziwych dobroczyńców.

Co dotyczy naszego zakwaterowania i opieki, to niemiecka komisja do spraw przejścia uciekinierów zakwaterowana została na przedmieściu Lwowa w małej willi, z której nieszczęśliwych dotychczasowych właścicieli wypędzono ledwie dwie godziny przed przybyciem komisji. Przed tym budynkiem dwóch czerwonoogwardzistów z zatkniętymi bagnietami trzymało wartę; czuli się oni bardziej strażnikami więźniów niż wartą honorową. Przeszkadzali oni w niektórych przypadkach pracownikom komisji (umundurowanemu kierowcy) w opuszczeniu domu, jak również gościom (w jednym przypadku mnie samemu) w wejściu do domu. Polscy uciekinierzy i znajdujący się tam jeszcze nieliczni obywatele narodowości niemieckiej, którzy tysiącami gromadzili się przed budynkiem komisji, przez wartowników tych usuwani byli w brutalny sposób, po części pchnięciami kolb karabinów. Trzej stale obecni urzędnicy NKWD w cywilu uzupełniali nadzór nad willą i nad odwiedzającymi. Kierownictwo komisji tylko z najwyższym trudem miało możliwość przeprowadzenia gości obok wartowników do wnętrza budynku.



Radca poselstwa Schwinner i ja sam zostaliśmy zakwaterowani w hotelu pierwszej klasy George (teraz przemianowany na hotel Lwów), w którym poza tym zamieszkiwali tylko wojskowi i NKWD. Między pokojem pana Schwinnera i moim znajdowało się trzecie pomieszczenie, w którym mieszkało 4 urzędników NKWD, stale towarzyszących nam przy każdym wyjściu i zasiadających również w restauracji przy sąsiednim stoliku. Drzwi tego pokoju były stale na wpół otwarte i jeden z urzędników obserwował stamtąd naszych gości. Chociaż nam zgodnie z umową zagwarantowano niezakłócone obcowanie z uciekinierami, duża część gości przy opuszczaniu hotelu była zatrzymywana i przesłuchiwana, w jednym przypadku nawet przez 6 godzin. Nie stwierdziliśmy jednak, czy któraś z osób na stałe pozostała w areszcie. Dla wszystkich naszych gości lwowskich istnieje jednakże, jeżeli nie zostaną przez komisję przekazani do Niemiec, duże niebezpieczeństwo, że zostaną aresztowani i wywiezieni, kiedy tylko niemieccy urzędnicy wyjadą. Trzeba tu zrelacjonować pewien tragiczny przypadek. Pewien obywatel narodowości niemieckiej, który z jakiegoś powodu podczas akcji przesiedleńczej Niemców wołyńskich nie miał możliwości wyjechania do Niemiec, próbował w swoim dążeniu dotarcia jednak jeszcze do władz niemieckich przekroczyć granicę nielegalnie. Został aresztowany przez Rosjan i doprowadzony do więzienia. Z licznymi przygodami wydostał się stamtąd i ponownie przebiegał się do granicy, gdzie został ponownie aresztowany i doprowadzony do więzienia. O przypadku tym dowiedzieli się urzędnicy niemieccy i po długich usiłowaniach osiągnięto to, że jeden z niemieckich urzędników mógł odwiedzić tego człowieka w więzieniu. Obywatel ten, niemieckiego pochodzenia, został przyprowadzony, nie odpowiadał jednak (w rozmowie uczestniczyło 4 urzędników NKWD) na żadne pytanie przedstawiciela niemieckiego, lecz położył gestem ostatecznej beznadziejności przed niemieckim przedstawicielem kartkę papieru, na której napisał, że rezygnuje z niemieckiej narodowości i wyprasza sobie napastowania go przez stronę niemiecką. Na podstawie tego oświadczenia władze rosyjskie mogą odmówić urzędnikom niemieckim wszelkiego dalszego zajmowania się tym obywatelem narodowości niemieckiej.

W jednym przypadku zaobserwowaliśmy, że pewien przechodzień, którego pan radca poselstwa zapytał o drogę, został aresztowany przez jednego z towarzyszących nam urzędników NKWD.

Podczas jazdy samochodem jechał stale za nami samochód NKWD. W samochodzie niemieckiej komisji, będącym własnością Rzeszy, jechał stale obok kierowcy urzędnik NKWD, który nawet kontrolował książkę z zapisami jazd niemieckiego kierowcy. Do osobistych utrudnień ze strony tych urzędników nie doszło. Okazywali nawet w poszczególnych przypadkach swoją pomoc. Major Flade, zastępca kierownika głównej komisji, i jego tłumacz, jak również obaj jego kierowcy nosili niemieckie mundury policyjne. Również większość członków komisji miejscowej, którzy na kilka dni znaleźli się we Lwowie, ubrani byli jako członkowie SS w mundury polowe. Kiedy w mundurze przybył do Lwowa również gubernator Wächter, przewodniczący głównej komisji,



wraz ze swoją świtą, we Lwowie znalazło się łącznie 14 umundurowanych niemieckich urzędników. Sensacja, wywołana pojawieniem się w mieście niemieckich mundurów była nie do opisania. Tysiące ludzi czekało godzinami przed naszym hotelem albo przed restauracją, aby móc rzucić okiem na niemieckie mundury. Ciekawscy przeszkadzali nam niemal przy wsiadaniu do samochodów. Nie zważając na stojących obok rosyjskich oficerów kierowano do nas z tłumu najbardziej błagalne prośby o zabranie z sobą do Niemiec, padały głośne uwagi o dobrym zachowaniu się wojsk niemieckich, kiedy te w swoim czasie okupowały Lwów<sup>3</sup>.

Gubernator Krakowa, generał-major SS Wächter, został zaproszony przez miejscowe władze radzieckie do uczestniczenia w uroczystościach 1 maja we Lwowie. Ponieważ jako przewodniczący Głównej Komisji ds. Uciekinierów we Lwowie musiał być tak czy tak w tych dniach tam obecny, jego uczestnictwo [w święcie] wynikało praktycznie samo z siebie. Podczas gdy jednak pełnomocnik do tych spraw ze strony sowieckiej, pan Jegnarow<sup>4</sup>, był podejmowany przy wykazaniu wszelkich możliwości reprezentacyjnych, uroczystymi przyjęciami i uroczystymi imprezami artystycznymi oraz z zachowaniem honorów wojskowych na Zamku Wawelskim, wykazano w stosunku do gubernatora Wächtera brak jakiegokolwiek zainteresowania. Jedynie dwaj kapitanowie Letjaga i Sorokin<sup>5</sup>, z którymi jako pełnomocnicy pertraktowaliśmy (ale jak się okazało, jako z pełnomocnikami o bardzo ograniczonych kompetencjach) jako z pełnomocnikami rządu sowieckiego, okazali gubernatorowi pewne względy. Komendant miasta Lwowa, któremu gubernator chciał złożyć wizytę grzecznościową, kazał powiedzieć, że jest zbyt zajęty, by mógł go przyjąć. Zamiast niego wizytę przyjął go krótko i formalnie przewodniczący Rady Miejskiej. Jako dar dla gościa przedstawiciel rządu z Kijowa, pan Proskurjakow (noszący przydomek „rzeźnik z Kijowa”) wręczył gubernatorowi kilka paczek papierosów. Nie tylko nie urządzono żadnego przyjęcia ani żadnego śniadania dla gubernatora, lecz także przez półtora dnia Niemcy pozostawali bez jakiegokolwiek kontaktu z Rosjanami. Na manifestację pierwszomajową gubernator, jego świta, panowie z Komisji oraz przedstawiciele ambasady w Moskwie zostali zabrani przez obu kapitanów Sorokina i Letjagę i pana Proskurjakowa z hotelu i pieszo zaprowadzeni na trybunę główną. Tu wskazano gubernatorowi Krakowa i innym panom z Niemiec miejsca stojące obok trybuny, skąd oglądaliśmy manifestację — otoczeni przez kordon urzędników NKWD — podczas gdy na samej trybunie znajdowało się około stu urzędników sowieckich, oficerowie i pracownicy NKWD wraz ze swoimi żonami i dziećmi.

---

<sup>3</sup> Do niemieckiej okupacji Lwowa nie doszło podczas kampanii wrześniowej.

<sup>4</sup> Władimir Stiepanowicz Jegnarow.

<sup>5</sup> Semen Jemanuelowicz Sorokin i Georgij Lwowicz Letjaga odpowiedzialni byli za przesiedlenia ze Lwowa.



Odczekaliśmy 45 minut, zanim zaczął się przemarsz wojska, który trwał około godziny. Potem nastąpił trwający około 6 godzin przemarsz związków, szkół i fabryk Lwowa. Wyjaśniono nam jednak po ukończeniu parady wojskowej, że mamy opuścić nasze miejsca. Nie zważając na sprzeciw wyrażany przez gubernatora, który chciał obejrzeć przynajmniej początek mających nastąpić przemarszów, zostaliśmy odprowadzeni przez naszych opiekunów do hotelu i pozostawieni tam sobie samym. Co prawda mogliśmy stąd przebieg oficjalnych wydarzeń obserwować równie dobrze. Gubernator, generał-major SS Wächter, opowiedział przedstawicielom niemieckiej ambasady w Moskwie o zaszczytnym przyjęciu, które spotkało rosyjskich przedstawicieli w Krakowie i prosił w związku z tym o wyjaśnienie przez ambasadora w Moskwie przyczyn złego przyjęcia, które jego samego spotkało, w ambasadzie w Moskwie.

Z okazji święta 1 maja całe miasto Lwów było uroczyście udekorowane. Wszystkie ulice błyszczały czerwienią nakazanych czerwonych flag. Z każdego balkonu i prawie z każdego okna zwisał dywan lub kolorowa chusta, do których przychepione były portrety Stalina albo Lenina. Wielkie pylony z czerwonymi flagami, godłami komunizmu oraz portretami i popiersiami rosyjskich przywódców rewolucji ustawiono na głównych ulicach miasta. We wszystkich oknach wystawowych miasta pokazywano zamiast towarów czerwone chorągwie i godła komunizmu. Wszelka komunikacja miejska, uliczna i oczywiście wszelka praca ustała, ponieważ 1 i 2 maja uchodzą za dni świąteczne.

Jednogodzinny mniej więcej przemarsz wojska poprzedził przejazd konno wzdłuż frontu pochodu przez komendanta garnizonu, który na siwku paradował wzdłuż ustawionych pułków, przy czym wojsko pozdrowiało go zwyczajowymi okrzykami.

Przy samym przemarszu piechota odgrywała główną rolę. Żołnierze maszerowali swoistym krokiem paradowym, trzymając przy tym przed sobą karabiny z nasadzonymi bagnetami w pozycji do ataku, co nadawało całości bardzo marsowy i groźny wygląd. Ponieważ przy przechodzeniu przed trybuną wydawali gwałtowne okrzyki, robili na większości widzów bez wątpienia bardzo zastraszające, silne wrażenie. Postawa była przeważnie dość dobra, chociaż wyposażenie było niedostateczne i w kompaniach też niekiedy nie maszerowano równym krokiem. Materiał ludzki wydawał się być silny i zdrowy, chociaż przeciętnie znacznie mniejszy niż w wojskach niemieckich. Wyraz twarzy był prawie we wszystkich wypadkach mało wyrazisty, tępy i zacięty. U nas nazywano by go „odrętwiałym”. Mundury i obuwie były surowe i zaniedbane, ale odpowiednie do celu. Bardzo zaniedbane wrażenie sprawiała również kawaleria, która na małych, kosmatych koniach ze złym oporządzeniem przegalopowała obok nas i pozostawiła silne wrażenie jazdy konnej na stepach. Godne uwagi było, że wojska czołgowe przeciągnęły pieszo i że nie dane było nam obejrzeć ani jednego ich pojazdu. Watowane uniformy wojsk pancernych i ich miękkie, puszyste hełmy zrobiły na mnie (jestem oficerem rezerwy 5 pułku czołgów) wrażenie mało celowych i nader zużytych, żeby nie powiedzieć „tanich” mundu-



rów. Artyleria reprezentowana była tylko przez lekkie działa polowe w niedużej ilości. Podczas przemarszu niektórych zaprzęgów konnych kompanii karabinów maszynowych rzucały się w oczy przestarzałe modele z pierwszej wojny światowej z chłodzonymi wodą karabinami maszynowymi. Aparat potrzebny do transportu i obsługi takiego jednego ciężkiego karabinu maszynowego wydaje się być zbyt duży i zbyt ciężki. Lotnictwo brało udział w ten sposób, że w krótkich odstępach czasu przeleciało 9 myśliwców i chyba 9 bombowców oraz 6 samolotów zwiadowczych, przy czym 3 mniejsze maszyny wykonały pętlę.

Tym zakończyła się robiąca dziwne i nienormalne wrażenie parada wojskowa, mało przekonująca; teraz nastąpił trwający aż do godzin wieczornych przemarsz wszelkich lwowskich zakładów pracy, szkół, instytucji i związków zawodowych.

Każda z tych grup nosiła transparenty i hasła przed sobą, którym brak było jednak, ogólnie rzecz biorąc, jakiejkolwiek oryginalności. Defilujący przed trybuną ludzie, którzy w dużej mierze czekali po 6 godzin, robili wrażenie zmęczonych i mało rozentuzjasmowanych. Prawie tragiczne wrażenie robiły przemarsze szkół wyższych. Tu można było u każdego uczestnika z pełnym uzasadnieniem domyślać się odrzucenia komunizmu. Zwłaszcza grupy nauczycieli robiły prawie patetyczne wrażenie, bowiem każdy nauczyciel był całą swoją postawą, ubiorem i wyrazem twarzy tym, co komunista moskiewski musi określać jako wroga klasowego. Nigdy nie sądziłem, że tego rodzaju ludzi zobaczę maszerujących w komunistycznym pochodzie.

Reasumując można określić Lwów jako miasto w stanie likwidacji. Sprawy, które rozgrywały się w czasie rewolucji w Rosji w ramach krwawych walk w sposób niekontrolowany przez wyższe władze państwowe, rozgrywają się dziś we Lwowie w biurokratycznie uregulowanych, ale równie okrutnych ramach. Obniżenie ogólnego standardu życiowego do poziomu proletariusza znajduje tam swoją konsekwentną komunistyczną realizację, towarzyszy mu jednak gwałtowna i bezwzględna rusyfikacja całego terenu. Odpowiednie do tego metody w latach po roku 1917 nie stały się w żadnym razie bardziej humanitarne, jedynie bardziej systematyczne.

(podpis nieczytelny)

Dopisek ręczny na marginesie: Rusyfikacja następuje dopiero od roku 1937. Przekreślone u dołu strony: Niniejszym przedłożono z wyrazami posłuszeństwa panu ambasadorowi hrabiemu von der Schulenburg.

Źródło: PA Pol. V 503, Bd. 3, S. 156–165.



## 4.

*1940 maj 08, Moskwa. Załącznik do pisma ambasadora Schulenburga do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie, dotyczący losu polskiej arystokracji na terytorium II Rzeczypospolitej zajętem przez ZSRR.*

## N o t a t k a

Wśród 60000 polskich uciekinierów, których zobowiązaliśmy się przejąć od władz sowieckich, znajduje się wielu blisko spokrewnionych z niemieckimi rodzinami, albo takich, którymi interesują się wysokie osobistości w Niemczech, Włoszech, na Węgrzech, w Szwecji, Danii i Rumunii.

Podjąłem przeto przy okazji mojej podróży do Lwowa odpowiednie kroki w celu zbadania losu tych osób.

Większość osób znajdowała się w stanie skrajnej rozpacz i widziała jako jedyny swój ratunek wyjazd przy pomocy Niemieckiej Komisji ds. Uciekinierów. Byli niesłychanie rozgoryczeni wobec Anglii, która pchnęła ich do wojny i pozostawiła na pastwę losu.

W stosunku do następujących osób udało mi się dowiedzieć czegoś bliższego.

Większość z nich, o ile jest na wolności, wyjechała w międzyczasie do Przemysła. Zostali już zarejestrowani przez niemiecką komisję lokalną i prawdopodobnie przekroczyli już granicę:

- 1) Lubomirski, Stefan Kazimierz. Był pod szczególnym nadzorem GPU, w której musiał meldować się co tydzień. Musiał jej przedłożyć swój życiorys i zażądano od niego podania wszystkich swoich krewnych i przyjaciół za granicą. Sowieckie władze bezpieczeństwa najwiśdoczniej miały zamiar zobowiązać go jako agenta. Książę Lubomirski dał mi wszystkie podkładki na ten temat, które przekazałem panu majorowi Flade<sup>1</sup> do odpowiedniego wykorzystania. Lubomirski dowiódł swym pełnym zaufaniem, że usposobiony jest przyjaźnie do Niemców, czego dowodzi też w pełni jego niemieckie wychowanie, które pobrał w Wiedniu.
- 2) Lubomirska, Leonia,  
ur. w Krakowie 1890.
- 3) Lubomirska,  
Krystyna i jej dzieci.
- 4) Lubomirski, Jan.

---

<sup>1</sup> Major żandarmerii Hans Flade był wiceprzewodniczącym Deutsche Kontroll- und Durchlasskommission.



- 5) Lubomirski, Stanisław.
- 6) Lubomirski, Stefan, ur. 1863.
- 7) Lubomirska, Natalia, ur. 1871.
- 8) Lubomirska, Róża, z domu Plater i jej dzieci.
- 9) Lubomirska, Elżbieta, wiek 16 lat.
- 10) Lubomirska, Natalia, wiek 17 lat.  
Lubomirski, Hubert, podobno został przez wojska bolszewickie zastrzelony w łóżku w czasie choroby w swoim zamku w Równem. — Jego małżonka Teresa Lubomirska pozostała w Równem z dwojgiem dzieci Anną i Wandą, i ma przy sobie również dzieci Adama Lubomirskiego, który także zginął — Julię i Adę. Są podobno internowani w jednym z pokojów zamku, którego nie wolno im opuszczać.  
Lubomirski, Eugeniusz, ur. w Wiedniu 1895, mąż obywatelki Rzeszy Niemieckiej, Eryki von Wolff, został według ostatnich informacji przewieziony z Brzeżan do Kijowa. Nie zdołano załatwić jego ekstradycji. Przyrzeczono jednak przychylnie potraktowanie tego przypadku<sup>2</sup>.
- 11) Hrabina Lanckorońska, Karola<sup>3</sup>, córka dawniejszego najwyższego ochmistrza dworu cesarza Franciszka Józefa, dawniej zamieszkała na stałe w pałacu, Wiedeń III, Jaquingasse 18. Była ostatnio profesorem na uniwersytecie we Lwowie. Podobno została aresztowana. Przebywa obecnie w ukryciu we Lwowie pod obcym nazwiskiem.
- 12) Fedorowicz, Julia z synem Aleksandrem i jego żoną Zofią oraz czwórką dzieci.
- 13) Bilecka, Maria.
- 14) Pani Grabbe z Jej małżonk, Paul Grabbe, jest siostrą i dzieckiem. aresztowany.
- 15) Ciechanowiecka, Mary, Wyjechała przed 4 tygodniami nad ur. 1871, jej synowa Matylda, zieloną granicę i próbowała, dotąd ur. 1900 z synem André, nadaremnie, dostać się do Generalnego ur. 1924. Gubernatorstwa.
- 16) Czacka, żona Tadeusza z córką. Jej córka jest żoną hrabiego.
- 17) Zamoyska, Karolina, z domu Jezierskiego, oboje na zesłaniu. Bourbon, ur. 1856.
- 18) Pusłowski, Karol z żoną Marią i synem Andrzejem.

---

<sup>2</sup> Lubomirski Eugeniusz w 1952 r. złożył zeznanie przed Komisją Pracy Przymusowej Organizacji Narodów Zjednoczonych, powołaną dla zbadania deportacji i przeżyć ludności polskiej w ZSRR podczas II wojny światowej.

<sup>3</sup> Winno być Karolina.



- 19) Światopełk-Mirska<sup>4</sup>, Lida.
- 20) Kapliński, Adam z żoną.
- 21) Czajkowski, Roman z rodziną.
- 22) Czarnowski, Stanisław z rodziną.
- 23) Bniński, Konstanty z 2 córkami i wnukami. Był przez 3 miesiące aresztowany.
- 24) Szeptycka, żona Iwana, z 3 nieletnimi dziećmi. Mąż jest aresztowany.
- 25) Meraviglia Crivelli hrabia Aleksander, ur. 1905. Jego rodzice zostali aresztowani przez władze sowieckie.
- 26) Schenk, Ernst, baron, z 2 córkami. Brat byłego austriackiego ministra sprawiedliwości.
- 27) Wiśniewski, Stanisław hrabia (jego matka jest z domu hrabina Stadion), z żoną z domu hrabiną Harrach, oboje w wieku znacznie ponad 70 lat.
- 28) Czosnowska-Colonna Maria i Anielka.
- 29) Panna von Raemdonck.

## Już wyjechali:

- |   |                        |
|---|------------------------|
| Zamoyska, z domu Brzozowska, z 3 dziećmi. –   | Do Warszawy.           |
| Potocka, Helena, z dziećmi. –   | Do Łańcuta.            |
| Potocka, Hanka, z dziećmi. –  | Do Łańcuta.            |
| Czartoryska, z domu Krasne-Krasińska,<br>Maria-Luiza, z 2 dzieci i<br>zameżną córką, żoną Etienne Zamoyski. – | Do Warszawy.           |
| Żona Władysława Radziwiłła. –   | Do Warszawy.           |
| Sapieha, Matylda z córką Elżbietą. –  | Do Krakowa.            |
| Zamoyska, Krystyna i Barbara, dzieci<br>Konstantyna Zamoyskiego. –  | Włodawa nad Bugiem.    |
| Czartoryski, Olgierd z matką. –   | Do Rzymu.              |
| Tyszkiewicz, Benedykt, z synem Benedyktem. –  | ?                      |
| Sapieha, Eustachy, –  | Uciekli przez granicę. |
| Tyszkiewicz, Władysław. –   |                        |
| Osterwa, Juliusz. –   | Do Krakowa.            |
| Radziwiłł, Władysław, z 2 córkami. –  | Do Warszawy.           |
| Sapieha, Paweł, z rodziną. –  | Do Krakowa.            |
| Semeski, Władysław, z małżonką. –   | Do Krakowa.            |
| Gołuchowski, Wojciech, były minister,<br>żyje pod nazwiskiem Nowack<br>w obozie w Turyngii.                   |                        |
| Sapieha, Leon, –  | Wyjechali              |
| Sapieha, André. –   |                        |

---

<sup>4</sup> Winno być Światopełk.



Czartoryski, Witold, z żoną, z domu  
Radziwiłł i dzieckiem. –  
Lazarewicz, Stanisław. –

Wyjechali.  
Wyjechał.

## Aresztowani są:

- |   |   |
|---|---|
| 1) Szeptycki, Iwan. –   | We Lwowie.                              |
| 2) Czartoryski, Władysław. –  | W Śniatynie.                            |
| 3) Światopołk-Mirski, Aleksander. –   | W majątku Mir, Kaługa.                  |
| 4) Tyszkiewicz, Jan. –  | Wyjechał wraz z rodziną<br>Radziwiłłów. |
| 5) Aleksandrowicz, kapelan wojskowy. –  | W Starobielsku.                         |
| 6) Lubomirski, Eugene. –  | W Kijowie.                              |
| 7) Olizar, André. –   | W Starobielsku.                         |
| 8) Issakow, Władimir. –   | W Stolinie pod Pińskiem.                |
| 9) Boemer, Karl. –  | W Kozielsku                             |
| 10) Lucki, Olaf. –  | We Lwowie.                              |
| 11) Rdułtowski, Konstantyn <sup>5</sup> . –   | W Baranowiczach.                        |
| 12) Jundrill <sup>6</sup> , Antoine. –  | W Baranowiczach.                        |
| 13) Grabbe, Paul. –   | We Lwowie.                              |
| 14) Kopeć, dr Tadeusz. –  | W obozie koncentracyjnym<br>pod Moskwą. |
| 15) Kaczkowski, Witold. –   | W Starobielsku.                         |
| 16) Starzeński, Aleksander, syn<br>Starzeńskiego, Leona. –  | We Lwowie.                              |
| 17) Starzeński, Leon. –<br>Jego żona, z domu Tyszkiewicz znajduje<br>się w Chrzanowie pod Krakowem. | We Lwowie.                              |
| 18) Piontkowski, Włodzimierz. –   | W Ostrogu.                              |
| 19) Bisping-Gallen, Kazimierz. –  | W Grodnie.                              |
| 20) Pogorski, Jan. –  | W Nieświeżu.                            |
| 21) Slizien, Olgierd. –   | W Starobielsku.                         |
| 22) Czapski, Józef. –   | W Starobielsku.                         |
| 23) Młynarski, Bronisław. –   | W Starobielsku.                         |
| 24) Aleksandrowicz <sup>7</sup> . –   | W Starobielsku.                         |
| 25) Komarnicki, Waclaw. –   | W Równem.                               |
| 26) Salesski (Zaleski?), Aleksander. –  | W Tarnopolu.                            |
| 27) Gerlé, Paweł. –   | W Wilnie.                               |
| 28) Czetwertyński, Louis z małżonką. –  | W Lidzie pod Nowogródkiem.              |

<sup>5</sup> Zwolniony przez władze sowieckie w 1942 r.

<sup>6</sup> Raczej: Jundziłł.

<sup>7</sup> Chyba powtórzenie.



- 29) Laessig, Heinrich Gustav, ur. 1896. – W Równem.  
Jego żona, Maria, z dziećmi Jerzym  
i Teresą w wieku 18 lat. – Ześlani na Sybir.
- 30) Antoni hrabia Meraviglia-Crivelli,  
w wieku 67 lat i jego żona, Olga,  
z domu Stromenger, w wieku 55 lat. – Ześlani na Sybir.
- 31) Ledóchowski, Aleksander i żona,  
z domu Orłowska. – Do Dubna.
- 32) Ledóchowski, hrabia August,  
w wieku 62 lat. – Do Łucka.
- 33) Tyszkiewicz, Eleonora, z domu  
Radziwiłł, córka arcyksiężnej  
Renaty von Habsburg. – Aresztowana?

Źródło: PA Bonn, Pol. V 502, Bd 2, S. 145–149.